



Pozorowanie demokracji – wybory parlamentarne i lokalne na Białorusi

Anna Maria Dyner

25 lutego br. na Białorusi zakończyły się wybory deputowanych do niższej izby parlamentu oraz władz lokalnych wszystkich szczebli. Miały one wzmacniać legitymizację reżimu, jednak odbyły się w warunkach niedemokratycznych – przy braku alternatywnych wobec reżimu kandydatów, niezależnych mediów oraz represjach ze strony władz, m.in. wobec rodzin członków opozycji. Dla utrzymania opozycyjnych białoruskich inicjatyw na uchodźstwie, np. Zjednoczonego gabinetu przejściowego, konieczne jest dalsze wsparcie międzynarodowe.

26 lutego br. Centralna Komisja Wyborcza Białorusi ogłosiła wyniki głosowania do liczącej 110 miejsc Izby Reprezentantów. Oficjalnie 51 mandatów zdobyła otwarcie prołukaszenkowska partia Biała Ruś, 40 miejsc – kandydaci bezpartyjni, 8 – Republikańska Partia Pracy i Sprawiedliwości, 7 – Partia Komunistyczna, a 4 – Partia Liberalno-Demokratyczna (wszystkie są lojalne wobec władzy). Frekwencja wyniosła 73,09% (o 4 pkt. proc. mniej niż w 2019 r.), z czego aż 41,71% uprawnionych miało wziąć udział w głosowaniu przedterminowym, które trwało od 20 lutego. Nowo wybrana Izba Reprezentantów zbierze się na sesji w drugiej połowie marca. W trakcie Dnia Jednego Głosowania Białorusini formalnie wybierali również 12514 deputowanych władz lokalnych różnych szczebli.

Białoruskie władze nie zaprosiły obserwatorów z OBWE, a przebieg wyborów potępiły m.in. Polska, USA i Wielka Brytania. Liderka demokratycznej opozycji Swiatłana Cichanouska nazwała Dzień Jednego Głosowania „bezwyborami”, oszustwem i farsą oraz wezwała obywateli Białorusi do jego zbojkotowania. Zachęciła ich jednocześnie do udziału w wyborach on-line do [Rady Koordynacyjnej](#) trzeciej kadencji. Rada została powołana w 2020 r. po sfałszowanych [wyborach prezydenckich](#), a głosowanie planowane jest w najbliższych miesiącach.

Kontekst wyborczy. Dzień Jednego Głosowania, który odbył się w tej formule po raz pierwszy, miał służyć trzem celom. Po pierwsze, miał stworzyć pozory demokracji, w ramach

której każdy, niezależnie od zaplecza politycznego, może zostać deputowanym do niższej izby parlamentu lub władz lokalnych, stając się częścią władzy. Po drugie, miał przetestować system wyborczy przed zaplanowanymi na 2025 r. wyborami prezydenckimi. Po trzecie – udowodnić że Alaksandr Łukaszenka ciągle w pełni kontroluje sytuację w państwie.

Strach białoruskich władz przed powtórką [protestów z 2020 r.](#) sprawił, że wybory odbyły się w warunkach nasilonych represji. Spowodowały one, że – według organizacji broniącej praw człowieka Wiasna – 1412 osób ma obecnie status więźniów politycznych, a z częścią z nich nie ma kontaktu od ponad roku. Władze stosowały szykany wobec rodzin osób uwięzionych oraz uchodźców politycznych przebywających za granicą, m.in. przeszukując ich mieszkania, wzywając na częste przesłuchania, a niektórych aresztując. Po raz pierwszy Białoruś nie uruchomiła punktów głosowania w placówkach dyplomatycznych, co uniemożliwiło głosowanie m.in. przebywającej za granicą opozycji.

Na Białorusi nie działają wolne media i organizacje pozarządowe. Co więcej, w 2023 r. władze zarządziły ponowną rejestrację wszystkich partii politycznych. Procedurę pomyślnie przeszły jedynie 4 ugrupowania (z 15 wcześniej zarejestrowanych), które jako jedyne wystawiły swoich kandydatów w tegorocznych wyborach. 5 stycznia br. białoruskie władze zdecydowały natomiast

o zmianie ustawy o wolności sumienia i organizacjach religijnych, obligując działające na Białorusi wspólnoty religijne do poddania się procedurze ponownej rejestracji.

Fasadowy parlament. Wymierzone w opozycję działania władz spowodowały, że w trakcie wyborów nie odnotowano żadnych protestów. Mimo to wyniki głosowania nie będą miały istotnego wpływu na zmianę układu sił w ramach reżimu. W białoruskim systemie politycznym instytucja parlamentu jest całkowicie zmarginalizowana. Deputowani bardzo rzadko korzystają z inicjatywy ustawodawczej, a rola pracującej w trybie sesyjnym Izby Reprezentantów (wiosenna zwoływana jest w kwietniu, jesienna w październiku), sprowadza się de facto do akceptowania dekretów prezydenta wydawanych między sesjami. Parlament nie ma wpływu na formowanie rządu, który powoływany i odwoływany jest – podobnie jak premier i ministrowie – przez prezydenta.

Mimo niewielkiego znaczenia Izby Reprezentantów białoruskie władze wykorzystały wybory do zaprezentowania rzekomo wysokiego poparcia obywateli dla Alaksandra Łukaszenki, o czym ma świadczyć dobry oficjalny wynik partii Biała Ruś. Ugrupowania tego nie należy jednak traktować jak klasycznej partii władzy. Jest to partia, która jedynie ma odgrywać rolę prorosyjskiej, co Łukaszenka będzie starał się pokazać jako gest lojalności wobec władz Rosji.

Jeszcze mniejsze znaczenie w systemie państwa ma izba wyższa – Rada Republiki, choć jej przewodniczący w razie wakatu zastępuje prezydenta. Spośród 64 członków 8 wskazuje prezydent, a pozostałych deputowani władz lokalnych, którzy stanowią część podporządkowanego Łukaszence systemu władzy. Wybory do Rady odbędą się 4 kwietnia br. i nie należy oczekiwać, że trafi do niej ktokolwiek spoza systemu.

OZL – fikcyjna demokracja oddolna. Pozory oddolnej demokratyzacji białoruskiego systemu politycznego miało też przybrać powołanie [dwa lata temu](#) – jako organu konstytucyjnego – Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego (OZL) i sposób wyboru delegatów (maksymalnie 1200 osób). Oprócz niektórych nowo wybranych deputowanych do Izby Reprezentantów w OZL zasiądą obecny prezydent Białorusi (formalnie mogą to być również byli prezydenci), przedstawiciele władzy wykonawczej i sędziowskiej, lokalnych rad deputowanych oraz społeczeństwa obywatelskiego – teoretycznie jest to więc szerokie gremium. Nominacje delegatów do OZL rozpoczną się 12 marca i potrwać do 31 marca, a pierwsze posiedzenie planowane jest najpóźniej na 25 kwietnia.

Artykuł 89 konstytucji określa OZL mianem „najwyższego organu przedstawicielskiego władzy ludowej”. Przyznano mu szereg istotnych kompetencji – formalnie OZL ma wyznaczać główne kierunki polityki wewnętrznej, zagranicznej

i bezpieczeństwa (ma m.in. zatwierdzać doktrynę wojskową i koncepcję bezpieczeństwa narodowego, może także ogłosić stan wyjątkowy lub wojenny). Ma też prawo do przeprowadzenia procedury impeachmentu prezydenta. W teorii OZL będzie najważniejszym – obok prezydenta – organem kształtującym politykę państwa, jednak jego skład świadczy o całkowitej lojalności wobec Łukaszenki. Jednym z pierwszych istotnych zadań OZL będzie zatwierdzenie nowej doktryny wojennej Białorusi. Z opublikowanego projektu wynika, że Polska wraz z innymi członkami NATO została w niej wymieniona jako jedno z państw nieprzyjaznych. Nie należy się liczyć z jakąkolwiek debatą wśród delegatów na ten temat.

Wnioski i rekomendacje Dzień Jednego Głosowania pozwolił władzom na przetestowanie systemu wyborczego i formalnie udowodnił legitymizację reżimu. Ani wybory do parlamentu, ani spodziewane wiosną powołanie OZL nie zmienią jednak sposobu funkcjonowania państwa, a struktury władzy nadal będą całkowicie podporządkowane Alaksandrowi Łukaszence. OZL będzie tworem fasadowym, pozornie tylko nadającym białoruskiemu systemowi politycznemu charakter demokracji ludowej. Jednocześnie jego powołanie jeszcze bardziej zmarginalizuje parlament, pozbawiając go i tak znikomych kompetencji do kształtowania polityki, co ma pośrednio ograniczyć zdolności Rosji do oddziaływania na Białoruś za jego pośrednictwem i przy udziale niektórych prorosyjskich deputowanych.

Represje, którym będzie towarzyszyła militaryzacja społeczeństwa i próby jego konsolidacji w obliczu wymagowanych zagrożeń ze strony państw NATO, będą kontynuowane w obecnej skali co najmniej do przyszłorocznych wyborów prezydenckich. Konsekwencją zastraszenia białoruskiego społeczeństwa może być większy zakres rusyfikacji i podatność na działania ze strony Rosji, co w dłuższej perspektywie może okazać się niekorzystne dla kształtowania białoruskiej niezależności. Ograniczanie praw człowieka i swobód obywatelskich, choć umacnia kontrolę reżimu nad społeczeństwem, jednocześnie negatywnie wpływa na stosunki Białorusi z państwami zachodnimi.

Należy się zatem spodziewać utrzymania przez białoruskie władze konfrontacyjnej polityki wobec NATO i UE. Wyniki wyborów nie będą miały znaczenia dla stosunków Białorusi z Polską, dlatego nadal bardzo istotne będzie zachowanie przez Polskę i UE dwutorowej polityki w stosunku do Białorusi. Z jednej strony konieczne jest utrzymanie i poszerzenie sankcji wobec władz i państwowych przedsiębiorstw, z drugiej – kontynuowanie wsparcia dla opozycji. Bardzo ważne będzie podejmowanie wszelkich inicjatyw społecznych i kulturalnych zmierzających do kształtowania i utrzymywania białoruskiej tożsamości narodowej. Działania te powinny być skierowane również do uchodźców politycznych. Konieczna będzie też pomoc dla działających poza Białoruś niezależnych mediów.